ROK XLIX. Nro 90

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 26 Kwietnia 1869. Poniedziałek. Dnia 14 (26) Kwietnia 1869.

Rano ciepła st: 8, w połud: c. st: 15 Wysokość wody st: 4 c. 10 (przybywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 4 m. 42 Zachód „ „ 7 „ 14	Jutro, Śgo Teofila Biskupa,

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

Wczoraj, jako w dniu Śgo Marka, we wszystkich kościołach odbywały się nabożeństwa i processje; śpiewane były litanije i właściwe modlitwy na uproszenie obfitego deszczu i urodzajów.

Wczoraj z raną o godz. 8-ej, w kościele archikatedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, odbyła się wotywa przed wielkim ołtarzem na cześć Śgo Marka Ewangelisty, celebrował JX. Sotkiewicz. W czasie wotywy kler seminarium wykonywał stosowne hymny na głosy, kazanie miał JX. Skrzypkowski, poczem nastąpiła processja, w czasie której odśpiewaną została litanja do Wszystkich Swiętych. W miejsce zaś wotywy w kaplicy literackiej, odprawioną została msza św. (cicha).

W kościele Śgo Krzyża, summ celebrował JX. Brzezikowski, kazanie miał JX. Regulski; naukę po prymarji powiedział JX. Kaz. Gąsiorowski, po nieszporach JX. Domański. Na chórze w czasie summy odśpiewano 2gą mszę Elsnera B dur, na Graduale kwartet chórowy Dobrzyńskiego, na Offertorium „Ave Maria“ Szuberta (solo sopran), na Sanctus chór 4-o gł., Mozarta; na Benedictus modlitwa z medytacją Bacha, Gounod'a; na Agnus „Ojcze nasz“ Studzińskiego.

W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, w czasie summy celebrowanej przez JX. Rzadkiego, liczne grono amatorek i amatorów, wykonało mszę komp. N. F. Nideckiego, na Offertorium „O Salutaris hostia“ (solo alt wyk. przez pannę Bart........) Rossiniego, na Benedictus hymn na 5 głosów (senza organo) Donizettego.

W kościele Przemienienia Pańsk., przy ul. Miodowej, summę celebrował JX. Więckowski, kazanie miał JX. Karpiński. Mszę wykonano Schmidta, na Offertorium i Benedictus p. Hiszpański odegrał na skrzypcach kompozycją Gounod'a i Schubert'a, na Sanctus „Tantum Ergo“ Vintera, na Agnus kwartet Rostworowskiego.

W kościele parafjalnym na Pradze wotywę do Śgo Marka, na pamiątkę uśmierzenia morowej zarazy, a następnie processję do krzyża, odprawił JX. Klatka, sumę JX. Bieliński, słowo Boże wygłosił JX. Klatka, na chórze amatorowie odśpiewali różne dzieła religijne.

Ukaz do Rządzącego Senatu.

Przez ukaz Nasz z d. 28go marca 1867 r. poruczyliśmy ministrowi finansów ułożenie projektów o organizacji miejscowych władz finansowych w gubernjach: warszawskiej, kaliszskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, petrokowskiej, płockiej, radomskiej, suwałkskiej i siedleckiej, na tych samych zasadach, które ustanowione są w innych gubernjach Cesarstwa, i o zniesieniu centralnych władz finansowych w Warszawie.

Zatwierdziwszy obecnie przedstawioną przez ministra finansów i roztrząśniętą w komitecie do spraw Królestwa Polskiego ustawę o organizacji izb skarbowych w wspomnionych gubernjach, i kommunikując takową rządzącemu senatowi, rozkazujemy:

1. Przystąpić bezzwłocznie po ogłoszeniu niniejszego ukazu do utworzenia izb skarbowych, tak, aby izby te we wszystkich 10-ciu wyż wspomnionych gubernjach były otwarte na 1 lipca 1869 r.

2. Po utworzeniu wszystkich izb skarbowych w wymienionych gubernjach, od 1go lipca 1869 r. zwinąć istniejący w Warszawie oddzielny zarząd finansowy, to jest niezwinięte jeszcze części byłej kommissji rządowej przychodów i skarbu w wydziałach: służby ogólnej, stałych i niestałych podatków i dóbr rządowych, i zarząd papieru stęplowego, oraz warszawski oddział kass.

3. Następnie wyższe zawiadywanie czynnościami dotyczącemi kass, podatków stałych i niestałych, długów publicznych Królestwa i obrachunków z rządami zagranicznemi, spraw banku polskiego i towarzystwa kredytowego ziemskiego, skoncentrować w ministerstwie finansów na ogólnych podstawach, w organizacji takowego ustanowionych, poruczając ministrowi finansów rozdział czynności pomiędzy właściwe wydziały ministerstwa, tak, żeby czynności sądowej natury, dotyczące zarządu skarbowego i czynności, co do zarządu dobrami i lasami rządowemi, odbywane były w znajdującym się przy ministerstwie finansów osobnym, czasowym wydziale do spraw z gubernji kraju nadwiślańskiego.

4. Sekcję emerytalną zarządu finansowego, po zniesieniu takowego, przyłączyć do kommissji emerytalnej, wkładając na tę kommissję spełnianie obowiązków zarządu finansowego w sprawach emerytalnych, do czasu ostatecznej organizacji tego wydziału.

5. Czynności dotyczące rewizji rachunkowości z przeszłych lat, w zarządzie finansowym nieukończone, oddać dla ukończenia warszawskiej izbie kontrolnej.

6. Znajdującą się przy zarządzie finansowym instytucję probierczą, poddać na ogólnych podstawach, pod władzę warszawskiej izby skarbowej, pod głów-

...zwierzchnictwem departamentu górnictwa ministwa finansów, a zawiadywanie istniejącym w Warwie urzędem loterji, pozostawiwszy go czasowo becnym kształcie, poruczyć tamtejszemu bankowi.

. Główną kassę warszawską, w ciągu terminu art. 1-ym określonego zwinąć, i obowiązki jej włożyć na warszawską kassę gubernjalną, poruczając ministrowi finansów wzmocnić jej skład w miarę rzeczywistej potrzeby, a obracając na to assygnowaną obecnie na kassowy wydział głównej kassy summę rs. 8,000.

8. Po utworzeniu izb skarbowych, czynności skarbowe, odbywane w rządach gubernjalnych w wydziałach: skarbowym, dóbr rządowych i prawnym, oddać izbom, pozostawiając rządom gubernjalnym tylko następujące w tym względzie obowiązki: *a)* bezpośredni nadzór nad czynnościami zarządów powiatowych, pod względem ściągania podatków skarbowych i zaległości, jak również opłat, przypadających na fundusze banku polskiego, emerytalne, ubezpieczeń, instytutowe i inne; *b)* decydowanie i wydawanie rozporządzeń, co do ściągania wspomnionych wyżej w punkcie *a* podatków, zaległości i opłat w wypadkach przewyższających władzę zarządów powiatowych; *c)* ukończenie poprzednich czynności pod względem rachunkowości kass skarbowych do 1867 roku, jak również obrachunków z dzierżawcami dochodów konsumcyjnych i pod względem przekroczenia postanowień o opłatach od soli, tytoniu i cukru krajowego wyrobu. Pod względem prowadzenia tych czynności w rządach gubernjalnych, zachowuje się obecny porządek, tak jednak, że skargi na postanowienia i rozporządzenia rządów gubernjalnych w przedmiocie przekroczeń, postanowień o opłatach od soli, tytoniu i cukru krajowego wyrobu, odtąd mają być zanoszone do 1go departamentu rządzącego senatu, a względem innych spraw do ministerstw spraw wewnętrznych i finansowych, w czem do którego należy.

9. W ciągu terminu określonego art. 1-ym, zwinąć wydziały skarbowe i dóbr rządowych w rządach gubernjalnych, znieść posady starszych i młodszych referentów, i pozostawić tylko posadę radcy prawnego, w warszawskim zaś rządzie gubernjalnym zostawić posadę pomocnika referenta; fundusz zaś przeznaczony według etatu na urzędników do pisma i oficjalistów kancelaryjnych w wydziałach prawnych, zmniejszyć o połowę.

10. Dla wzmocnienia środków rządów gubernjalnych do odbywania czynności skarbowych, których obowiązek włożono na te rządy, dodać do etatów każdego z tych rządów po jednym referencie, po jednym pomocniku referenta i po jednym urzędniku do pisma z nadaniem im praw służbowych, przysługujących według Najwyżej zatwierdzonego w dniu 19 (31) grudnia 1866 r. etatu, odpowiednim posadom zwijanych wydziałów skarbowych i z assygnowaniem im płacy: referentowi 750 rsr., pomocnikowi referenta 420 rsr., i urzędnikowi do pisma 300 rsr. rocznie. Niezależnie od tego, dla dopełnienia nieukończonych czynności zarządu finansowego, pod względem rewizji rachunkowości za czas poprzedni, obrachunków z dzierżawcami dochodów konsumcyjnych i innych, przy każdym rządzie gubernjalnym czasowo ustanowić posadę buchhaltera VIII klassy, z płacą 900 rsr. rocznie, poruczając ministrowi finansów wniesienie przedstawienia o zwinięcie tej posady po ukończeniu wspomnionych czynności.

11. Pozostawić zarządom powiatowym ciążące obecnie na nich obowiązki w sprawach zarządu skarbowego, z wyłączeniem spraw co do obliczania, poprawiania i wykreślania opłat skarbowych i nadzoru nad kassami skarbowemi, które przechodzą pod zawiadywanie izb skarbowych.

12. Z wprowadzeniem w wykonanie obecnego ukazu i ustawy o izbach skarbowych, unieważnić poprzednie postanowienia, w tem wszystkiem, w czem nie zgadzają się z wspomnionemi ukazem i ustawą.

Senat rządzący nie zaniedba wydać właściwych rozporządzeń dla wprowadzenia w wykonanie niniejszego ukazu.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER".

W pałacu zimowym
d. 26 marca 1869 roku. (Dz. War.)

— *Komitet przeznaczony do rozpoznania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie w roku zeszłym*, w dalszym ciągu poprzednich ogłoszeń swoich, oznajmia, iż z dniem dzisiejszym kontynuje dalszą wypłatę wsparć pieniężnych z funduszu na ten cel przeznaczonego przez Najjaśniejszego Pana, dla wszystkich niezaspokojonych dotąd proszących, który w chwili zaniesienia próśb o wsparcie, zamieszkiwali w cyrkułach: Sobornym, Bielańskim, Powązkowskim, Wolskim i Jerozolimskim (dawne 2/3 4, 5/6, 7 i 8. Zechcą zatem podający z dowodami tożsamości osób zgłosić się niezwłocznie do prawego pawilonu Namiestnikowskiego pałacu. Wypłata wsparć dla osób zamieszkałych w innych cyrkułach wkrótce nastąpi, o czem przez gazety zawiadomionem będzie. (Dz. War.)

— Z powodu rozpoczęcia się z nastąpieniem wiosny spacerów publicznych w parku Łazienkowskim, Policja wykonawcza na służbę tamże przeznaczona, otrzymała rozkaz dopilnowania:

a) ażeby powozy i dorożki nie zatrzymywały się po drogach i trawnikach, lecz tylko na placach na ten cel przeznaczonych;

b) ażeby po drogach i ścieszkach wyznaczonych dla pieszo spacerujących, nie jeżdżono konno ani w powozach;

c) ażeby drzew, krzewów, kwiatów, figur marmurowych i kamiennych, oraz barjer, sztachet i t. p., nie uszkadzano;

d) ażeby psów nie przyprowadzano, gdyż te, jak bywały przykłady, zagryzają łabędzie szczególniej młode, oraz inne ptastwo na stawach Łazienkowskich chodowane;

e) że z rozporządzenia wyższej Władzy, spacer w ogrodzie Belwederskim i jazda powozami w parku Przyokopowym; wzbronione zostały. Warszawski Ober-Policmajster, podając o tem do wiadomości, nadmienia, że niestosujący się do wyżej przepisanego porządku, obok obowiązku wynagrodzenia zrządzonej szkody, ulegną odpowiedzialności. (G. Polic:)

— Opieka nad zwierzętami opiera się głównie na stanowiskach: religijnem i hygjenicznem. Przepisy jej z tych jeszcze prawnych wynikają zasad: że do najcelniejszych dóbr cywilizowanej ludzkości, należy także pewien stopień obyczajności, bez której żadne pań-

stwo ostać się nie może, i że, prawodawca ma obowiązek usunięcia nadużyć własności. Pole opieki jest nader obszerne, gdyż ma czuwać nad mnóstwem czynów karygodnych, a takiemi są:

1) Przeładowywanie wozów ciężarami, zła budowa tychże.

2) Niestosowność zaprzęgów na konie, woły, muły, a w szczególności chomąt ciasnych i niedogodnych, a przez to kalectwo sprawiających, używanie podwójnych jarzm (Doppeljoch) na woły.

3) Zaprzęganie bydląt pokaleczonych tak, że zaprząg rany ich więcej rozjątrza; zaprzęganie klaczy źrebnych do prac ciężkich i psów do przewózki.

4) Używanie biczów zakończonych żelazem, ołowiem lub jakiemibądź kolcami; nacieranie ciała koniom maściami gryzącemi lub kaleczenia ostremi narzędziami dla uczynienia uderzeń skuteczniejszemi.

5) Zamykanie zwierząt za karę na czas dłuższy od 12 godzin bez pokarmu i napoju, albo podobneż trzymanie ich na dworze lub innem otwartem miejscu.

6) Żywienie stęchłym lub zepsutym furażem, pojenie mętną lub niezdrową wodą, zaniedbanie stawiania naczynia z wodą psom na uwięzi trzymanym.

7) Pędzenie bydła, owiec, świń z podszczuwaniem przez psy przy biciu, kręceniu lub obrzynaniu ogonów lub uszów, krępowaniu nóg lub części rodnych, wiązanie cieląt do ogonów krów i t. p.

8) Pędzenie bydła rzeziowego wśród mocnych upałów, duszącego kurzu, w czasie kąsania przez owady; niedbalstwo w żywieniu i pojeniu, w transporcie lub odmawianie spoczynku. (To są właściwe przyczyny księgosuszu, karbunkułu i inn[...]h chorób epidemicznych strasznych w swoich skutkach dla ogółu).

9) Odbywanie transportów przez dzieci, starców lub ludzi, którzy ani z bydłem obchodzić się, ani owładnąć niem w potrzebie, ani obronić przeciw jego napadom nie są zdolne.

10) Brak czystości w stajniach, owczarniach, oborach, a zwłaszcza krowiarniach.

11) Noszenie powiązanego ptastwa do góry nogami, lub ryb gołemi rękami, jako też wożenie ich na targi bez włożenia w wodę, wyładowywanie ich z wozów nie w naczynia świeżą napełnione wodą, lecz na bruk lub na samą ziemię.

12) Przewiązywanie wymion krowom prowadzonym na sprzedaż, dla okazania większej wydajności mleka, nakładanie cielętom kagańców lub kneblowanie im pysków w transporcie dla przytłumienia ich jęków.

13) Wiązanie bydła trawą morską, ściskanie nozdrzy koniom sprężynami, podniecanie popędu płciowego u ogierów, byków, baranów i t. p. przez pokrzywę lub inne środki drażniące.

14) Przedwczesne zdjęcie opatrunku ran u bydląt, założonego po puszczeniu krwi, lub skaleczeniu.

15) Odbywanie walk wzajemnych między końmi, bykami, kogutami, psami i t. p., i najmowanie pokątne na to placów i zabudowań.

16) Burzenie lub rozrzucanie gniazd ptaków, wybieranie im jaj lub przypłodku—wyłupianie oczu ptakom śpiewającym, sprzedaż i zabijanie tak ich jako i wszelkich ptaków niszczących myszy, owady, gąsienice i inne robactwo. (Kraski i żołny jaskrawemi świecące piórami, żywią się owadem gnieżdżącym się w drzewkach, a zwanym: Sosnowiec, *Bombyx pini*. Wybicie tych ptastw sprawia zniszczenie całych lasów, jak to przed niedawnym czasem nastąpiło w guberni augustowskiej, z czego właściciele lasów miljonowe ponieśli szkody. Dowód, że natura nic napróżno nie tworzy).

17) Zabijanie zwierzyny i ptastwa w czasie popędu płciowego, a zastawienie sideł lub lepu w każdej porze.

18) Zabawa, przy której na gęś, kaczkę, lub innego ptaka powieszonego żywo za nogi, wiele zebranych osób z zawiązanemi oczami rzuca kijem aż do odtrącenia głowy zwierzęciu, tudzież wszelkie igrzyska, których skutkiem jest kalectwo lub śmierć zwierzęcia. (Tutaj należą także gonitwy koni, czyli tak zwane wyścigi. Będąc owocem kaprysu, nietylko nie nie pomagają w niczem do ulepszenia ras, ale i szkodzą rolnictwu. Towarzystwo paryzkie uczyniło wniosek do rządu, aby przynajmniej sam nie udzielał nagród wyścigowych, jeśli wyścigi toleruje).

19) Gotowanie żywo w zimnej wodzie raków, ślimaków, żabek i t. p., przyrządzenie kąpieli z gotowanych żywo prosiąt, jagniąt i t. p.

20) Czynienie sekcji i operacji częściowych na żywych zwierzętach, w celach niby to naukowych, a w istocie nauce nieposługujących, jako to: wyjęcie części mózgu, odcięcie części płuc, odkrycie części pacierzowej, wydobywanie wnętrzności— przecinanie krtani, otwieranie żołądka i t. p.

21) Zdzieranie skóry z żywych zwierząt, jako to: baranów, królików, kóz, kotów etc., lub z ryb jak węgorza, tudzież pozbawianie ich życia przez głód— ucinanie kotom ogonów niby dla leczenia ludzi.

22) Wrzucanie żywych koni na pożywienie pijawkom hodowanym w sadzawkach; zabijanie zwierząt w miejscach otwartych dla publiczności dostępnych.

(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Tiutikow*, tajny radca *Kierbedź* i rzeczywisty radca stanu książę *Kantakuzen*, z Petersburga; - wyjechali zaś: jenerał-major *Szczerbatski* i fligel-adjutant pułkownik książę *Imeretyński*, do Petersburga.

Jeneralny Konsul Saski i Bawarski, p. Stanisław *Lesser*, powrócił z zagranicy.

— Ł — Franciszek Moor w „Zbójcach“ Szyllera, nie może być uważanym za charakter dramatyczny, w ścisłem tego słowa znaczeniu. Podstępność i wyrafinowane okrucieństwo, nienawiść dla wszystkiego, co piękne i brudny szał zmysłowy, wszystko wreszcie, co rozszalała fantazja może wynaleźć najpotworniejszego, w duszy Franciszka Moor przejawia się bez psychologicznego usprawiedliwienia, nieoparte na istotnych przyczynach dramatycznych.

W pierwszej zaraz scenie dramatu, widzimy Franciszka rozwijającego piekielną machinację, mającą pozbawić brata Karola dziedzictwa ojczystego, a jemu pozostawić wyłączne panowanie w starożytnej Moorów siedzibie. Tutaj już charakter jego rysuje się w całej pełni, dalszy pochód jego przez akcję dramatyczną jest już wyłącznie okolicznościowym, a nie psychologicznym. Wypadki zewnętrzne każą mu działać w taki lub inny sposób, płaszczyć się lub ciskać pioruny gniewu, drżeć z trwogi lub urągać niebu, — ale wewnętrznie, w konsekwentnym rozwoju namiętności — żadna nowa żądza nie budzi się w jego duszy. Moor jest odrazu skończonym zbrodniarzem, budzącym

wstręt i obrzydzenie, działającym z zupełną świadomością nikczemnej swej natury.

Przy takich warunkach, Franciszka Moora nie można uważać za bohatera dramatu. Podług powszechnego pojęcia estetyków i krytyków, (Lessing), bohater w dramacie występuje do walki z otaczającym go światem, porwany wirem namiętności lub dążeń, które każą mu własne działanie uważać za słuszne, za usprawiedliwione. Błądzi on w obec wyższych praw moralnych lub społecznych, ale w stosunku do danego charakteru, do danej sytuacji, błąd ten stanowi względną prawdę psychologiczną.

Charakter bohatera — winien ujawniać się w dramacie na przełomie pomiędzy szlachetną a złą jego stroną; przed oczyma widza roztacza się wtedy potężna walka dwóch przeciwnych pierwiastków natury ludzkiej, walka, która jedynie zdolna jest wywołać rzeczywisty interes dramatyczny. W obec takiej walki i jej następstw, siła namiętności w duszy bohatera dramatu, stopniuje się i wzrasta konsekwentnie, odpowiednio do procesu psychologicznego, który je wywołuje.

Tymczasem Franciszek Moor, w „Zbójcach", wydatnieje głównie potęgą potworności — i działa bez walki, bez wahania się. Szyller, kreśląc tę postać młodzieńczą jeszcze ręką, pragnął uzmysłowić w niej *idealny typ* demonicznej strony ludzkiej natury — i odmalowawszy taką ideę w całej pełni, w akcji dramatu wykazał tylko rozmaite jej objawy.

Z tego powodu, artysta, chcący przedstawić rolę tę na scenie, ma do pokonania niesłychane trudności. Wszystko tu polega na długiem i mozolnem wystudjowaniu szczegółów, które razem wzięte, jedynie mogą złożyć się w potężną całość.

Franciszek — w jednej niemal chwili przebiega całą skalę objawów namiętności; od nikczemnej chytrości pełzającego gadu, aż do groźnej wściekłości nieugiętego tyrana, wydającego grzmiącym głosem rozkazy mordu i zniszczenia. Trudno ująć w jeden systemat — i konsekwentnie przeprowadzić postać taką w ogólnych zarysach przez akcję dramatu; potrzeba opracować oddzielnie każdą scenę, każdy niemal wyraz.

Te uwagi nasunęły się nam w ciągu sobotniego przedstawienia „Zbójców" na scenie Wielkiego teatru.

Pan Rapacki, w roli Franciszka Moora, okazał się przedewszystkiem artystą myślącym, talentem pełnym siły i głębokości, pojmującym się zupełnie, wiedzącym doskonale, dla czego gra w taki a nie inny sposób. To ogólne wrażenie wynieśliśmy z gry p. Rapackiego — i śmiało wypowiadamy tu szczere uznanie dla artysty, który dziś już stoi na wyżynach sztuki, dostępnych niewielkiej tylko liczbie wybranych.

Musimy jednak zaznaczyć, że talent p. Rapackiego, jakkolwiek wielostronny, nie do każdej jednak nagina się roli. Nie wiemy, czy to charakter osobisty artysty, czy kierunek jego studjów, nadaje grze jego znamię obmyślenia, konsekwencji i realistycznej, życiowej prawdy. Pan Rapacki ustawia sobie postać, którą ma przedstawiać, w pewnej perspektywicznej odległości, przygląda się jej ogólnym zarysom, wciela ją w siebie, staje się nią samą — i raz zdobywszy tło, na jego podstawie rozwija pojedyńcze szczegóły.

Od zupełnego spokoju ducha, artysta wznosi się stopniowo i konsekwentnie do wysokiej grozy traicznej, ale każdą namiętność, każde uczucie chce przeprowadzać przez kolejne fazy rozwoju, stopniując je w duszy. Gwałtowne wybuchy rozhukanych żądz, szatański śmiech szyderstwa, nagłe przejścia od spokoju do uniesienia, nie wchodzą dziś jeszcze w zakres talentu p. Rapackiego; sam głos niedostatecznie wyrobiony i niepewny, wiele się do tego przyczyniać musi.

Wystąpieniem w „Zbójcach", p. Rapacki potwierdził tylko zdanie, jakie urobiliśmy sobie o nim po przedstawieniu „Kupca weneckiego". W „Szajloku", p. Rapacki stworzył całość jednolitą, wybornie obmyślaną i harmonijnie przeprowadzoną do końca. Żaden szczegół nie zdawał się tam rażącym lub nieodpowiednim, wszędzie widniała myśl, samowiedza — i prawda.

W roli Franciszka, znać było obmyślenie, i panowanie nad sobą w ciągu całej gry, ale właśnie to władanie sobą zaszkodziło całości. P. Rapacki grą swoją chciał usprawiedliwiać to, co usprawiedliwionem być nie mogło. Potęgę idei wyrywającej się nad życie i ludzkość całą, chciał zamknąć w ramach zwykłego ziemskiego prawdopodobieństwa. Ztąd w scenach gwałtownego wybuchu namiętności, strasznego targania się ducha zbrodniarza w obec ścigających go mar piekielnych, p. Rapacki nie uwydatniał dostatecznie subtelnych odcieni sytuacji. Zanadto pamiętał o człowieku, którego przedstawiał, — za mało o idei, której ten człowiek był wyrazem.

Za to pierwsze dwa akty dramatu, które są rodzajem ekspozycji charakteru Franciszka Moora, a szczególniej scena targnięcia się na ojca—były znakomicie obmyślane i wykonane, a umiejętna charakterystyka twarzy i wyrazista gra rysów, uwydatniała, jak nie można lepiej, szpetności moralne przedstawianej postaci.

W ogóle, dwa ostatnie wystąpienia p. Rapackiego, dały nam możność ocenienia prawdziwej skali jego talentu i wyżyn, na które wstąpić może. Sądzimy, że artysta popracowawszy nieco nad głosem i akcentowaniem, w każdej roli traicznej potrafi wywołać silne wrażenie, szczytem zaś jego twórczości będą zawsze charaktery tchnące prawdą życiową i konsekwencją psychologiczną, jakie tylko Szekspir tworzyć umiał.

— Dnia wczorajszego po raz pierwszy Gabinet Zoologiczny, po nowem urządzeniu i uporządkowaniu, został otwartym dla użytku publiczności.

Sale na nowo wyrestaurowane, wyświeżone, urządzone odpowiednio potrzebie i pożytkowi, w porównaniu z dawniejszym ich stanem, zmieniły nie do poznania swoją postać.

W ogólnem rozgatunkowaniu rodzajów, w podziale gatunków w najdrobniejszym szczególe widnieje dziś systematyczność, ład, będące znakomitem ułatwieniem, dla chcących, prócz przyjemności, odnieść jaką korzyść ze zwiedzenia gabinetu. Dlatego też znalazłszy się w obec bogatego zbioru świata zwierzęcego, królestwa ptaków, rzadkich i cennych okazów gadów i płazów, łatwo się tu orjentować, zatrzymać i upatrzyć okaz, któremu się pragnie więcej uwagi poświęcić.

Gabinet przez czas, w którym był zamkniętym dla publiczności, wzbogacił o wiele swoje zbiory, tak przez własne zakupy, jako też i przez liczne dary prywatne. Trudno byłoby pobieżnie wspomnieć tu o wszystkich rzeczach, godnych widzenia, notujemy tylko z większych okazów, dwa świeżo przybyłe lwy, z których jeden nadesłany, już zupełnie wypchany z Paryża, drugi przez gabinet sam zakupiony i wy-

pchany, nabytym został od goszczącej tu w Warszawie przed laty kilku menażerji, gdzie owego króla zwierząt, nie wśród bogatej natury, wolnej i swobodnej przestrzeni, lecz w małej i ciasnej klateczce śmierć zaskoczyła. A nie jest to ów lewek, szczycący się tylko nastrzępioną grzywką i srogiemi pazurkami, lecz z miny i postaci wspaniały monarcha, na którego i dziś w tem jego przeobrażeniu, spoglądać trzeba pewnym pewnem poszanowaniem. Gabinet nabył go podobno za sto rubli.

Konchy i muszle rozrzucone dawniej po wszystkich salach, otrzymały dziś oddzielne pomieszczenie w ostatniej sali, co nietylko przyczyniło się do łatwiejszego objęcia całości, ale nadto dodało systematyczności w ogólnym porządku.

Z gadów między innemi przybył obfity dar nadesłany świeżo przez hr. Branickiego.

Z nowem uporządkowaniem gabinetu, nastąpił i nowy porządek w zwiedzaniu onego przez publiczność. Z wyjątkiem młodzieży pobierającej nauki w zakładach publicznych, wszyscy zwiedzający obowiązani są w przeddzień uzyskać bilety, który następnie składają się przy wejściu. Gabinet, jak dawniej, tak i dziś, będzie otwartym dwa razy w tydzień: w niedzielę i we czwartek, a w uzyskaniu biletów, sądzimy, że utrudnień żadnych nie będzie.

Winniśmy jeszcze dodać, że urządzenie na nowo całego gabinetu i przyprowadzenie go do obecnego stanu porządku, zawdzięczamy Kustoszowi tegoż gabinetu p. Taczanowskiemu, który niemało mozolnej musiał ponieść pracy, nim tę pomyślną a oczekiwaną zmianę przeprowadził.

— *Ł* — Pierwsza część „Fausta“ Goethego jest całością skończoną, w której bohater doprowadzony został do ostatecznego moralnego upadku. Część druga tego dramatu, ukazała się na świat dopiero po śmierci poety, a pisaną była przez niego w późnej już starości.

P. Lewestam, zapewne dla całości, zajął się w odczycie wczorajszym analizą tego utworu Goethego — i usiłował wykazać wspólność idei pomiędzy pierwszą i drugą częścią „Fausta“. Prelegentowi chodziło główkie, jakto już w poprzedniem sprawozdaniu wspomnieliśmy, o udowodnienie, że dramat Goethego nie jest przeciwny wierze objawionej, nie jest bluźnierstwem, ale natchnięty został głębokiem religijnem uczuciem.

Pod tym względem, druga część „Fausta“ jest rzeczywiście usprawiedliwieniem pierwszej. Bohater, którego widzieliśmy kolejno w zwątpieniu i rozpaczy — napróżno usiłującego zwalczyć pokusy i upadającego pod ich brzemieniem, w tej drugiej części ukazuje się w dalszym ciągu swej ziemskiej wędrówki, — również z Mefistofelesem u boku, i przeszedłszy różne koleje, dochodzi w końcu do uspokojenia duchowego, którego niegdyś tak pragnął. Oczyszczony i uszlachetniony, zstępuje do grobu, a chóry anielskie unoszą duszę jego do nieba, śpiewając hymn tryumfu i radości.

Treść pięciu wielkich aktów, na które druga część „Fausta“ jest podzieloną, rozwijał pan Lewestam kolejno, przytaczając w przekładzie (zdaje się, że prelegenta własnym), wydatniejsze ustępy, objaśniając tu i ówdzie pojedyńcze allegoryje i symbole, którymi ten utwór Goethego jest przepełniony.

Pomimo jednak starannego wyboru cytat, pomimo umiejętnego układu opowiadania treści, nie wynieśliśmy z prelekcji p. Lewestama, przekonania o ścisłym związku tej części „Fausta“, z poprzedzającą. Owszem, umocniliśmy w sobie zdanie z przeczytania dramatu Goethego wyniesione, że część druga „Fausta“, jest szeregiem obrazów nie związanych w całość organiczną, jednolitą, lecz tylko mechanicznie zestawionych. Postać „Fausta“, była najulubieńszą kreacją poety; dla tego to w późnej starości, wcielał ją w rozmaite sceny i obrazy, które łączył potem ze sobą, bawiąc się kolejno, to jednemi, to drugiemi. Jedna idea nie natchnęła tego utworu, w którym misteryje chrześcijańskie i pogańskie mythy, symbole i czary magji, mrzonki alchemji, mieszają się z sobą i jak w wielkim kalejdoskopie, dziwią różnobarwnością swoją.

Dla braku, całości, dla niemożności zrozumienia tego, co poeta chciał wyrazić w tej lub owej scenie, część druga „Fausta“, nawet w Niemczech, bywa w wykładach uniwersyteckich pomijaną.

Trzy następne odczyty, ostatnie w tej serji, poświęci p. Lewestam „Zbójcom“ i „Marji Stuart“ Szyllera.

— *C* — Wkrótce więc już i Maj uroczy zasiądzie na swoim słonecznym tronie i ustroi ziemię w wianek białych konwalij, niby oblubienicę do ślubu i do nowego zawodu, ażeby znów się stała karmicielką swoich niewdzięcznych dzieci.

Taką bowiem zapowiedzią wydaje nam się wczorajsza Niedziela, uśmiechnięta pogodą od świtu do nocy i ożywiona mnóstwem spacerujących po miejskim bruku, aleach ogrodów i zarogatkowych ścieżynach.

Ogród Saski, mianowicie wczoraj w południe, przedstawiał nader malowniczy obraz. Magnetyzm słońca sprowadził do tego letniego salonu naszego miasta, prawie wszystkie żywe wdzięki i nie wdzięki. Patrząc na ów tłum spacerujących od bramy kolumnowej do żelaznej, wydawało nam się chwilami, że to wstęga upleciona przez wróżkę zabawy z białych i różowych narcyzów. Rozkochanych bowiem w sobie i w swoim stroju, było z pewnością wczoraj więcej w ogrodzie, niż obojętnych na wszystko...

W skutek też przepysznej pogody, najczulsze nawet zaproszenia na przepędzenie godzin poobiednich pod dachem, stały się prawie bezowocnemi; Koncert benefisowy i ostatni orkiestry grywającej w sali Obywatelskiej Ressursy, nie sprowadził zbyt licznych słuchaczów, i sto szóste przedstawienie „Orfeusza w piekle“, zgromadziło do sali Wielkiego teatru bardzo mało więcej jak stu sześciu jeszcze ciekawych offenbachowskiego arcy-dzieła.

W sali jednakże teatru Rozmaitości, bawiło się dość osób, zwabionych urokiem nazwisk Żółkowskiego i Panczykowskiego, którzy są filarami powodzenia smutnej komedji „Majster i Czeladnik“.

— We Wtorek, dnia 27go Kwietnia r. b., w piątą rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja **Soppe**, zbyt wcześnie zgasłego, nigdy nieodżałowanego młodzieńca, odprawioną będzie żałobna Wotywa, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P., przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, o godzinie 11tej z rana; na którą Przyjaciół i Znajomych zmarłego, zaprasza się.

—2864— (4766)

— Dnia 30-go b. m. w piątek, o godz. 10½ z rana, w kościele parafjalnym, we wsi Wrociszewie, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Antoniego i Pauliny z Maszadrów małżonków **Dal-Trozzo**, właścicieli dóbr Michałowa, zmarłych w r. z. w Warszawie. —2847—(4669)

— W mieście Płońsku w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci o godzi. 10 z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Emilji z Płużańskich **Andranowej**, b. przewodniczki zakładów naukowych żeńskich w m. Lublinie i w m. Płocku; na które jedna z jej wychowanek, przyjaciół i znajomych zmarłej zaprasza.

—2862—(4768)

— Ś. p. Piotr **Sokołowski**, obywatel m. Warszawy, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu 25 b. m. życie zakończył, przeżywszy lat 53. Pozostali synowie i córki z mężami i wnuczką, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na nabożeństwo żałobne, w kościele Wolskim, w dniu 27 b. m. o godz. 10 rano, oraz na eksportację zwłok, z domu własnego za rogatką Jerozolimską, na cmentarz powązkowski, tegoż dnia o godzinie 5ej po południu —2832 . (4765)

— Dnia 24 Kwietnia r. b., Joanna z Krzykaczów **Schüssler**, wdowa po Majstrze rękawiczniczym, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długiej słabości, przeżywszy lat 68, przeniosła się do wieczności. Pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, dziś o godzinie 5tej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—2863— (4764)

—Konstancja **Dylczyńska**, panna, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Sobotę, t. j. dnia 24 b. m., w wieku lat 68. Opłakujący stratę najlepszej siostry obecny brat z familją, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie szczątków zmarłej, z kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jutro, t. j. we Wtorek, o godzinie 6tej po południu, na cmentarz powązkowki; oraz na Nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w tymże kościele, o godzinie 9tej rano, w dniu eksportacji. —2850— (4758)

— W dniu wczorajszym, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności, po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. Marcjanna z Andrzejewiczów, 1go ślubu **Czachowska**, 2go **Morawska**, wdowa po b. Rachmistrzu Banku Polskiego. Ciężko strapione dzieci, zapraszają w dniu jutrzejszym o godzinie 5tej po południu, na pogrzeb, z kościoła Śgo Krzyża.

—2875— (4751)

— W niedzielę dnia 25 b. m. i r., o godzinie 5½ wieczorem zasnęła snem wiecznym, opatrzona ŚŚ. Sakramentami Nepomucena **Karwadzka**, siostra zgromadzenia siostr miłosierdzia w szpitalu Dzieciątka Jezus, cierpiącej ludzkości posługę czyniąca, w wieku lat 37. We wtorek dnia 27 t. m., w kaplicy tegoż szpitala, o godzinie 6-tej rano odbędą się wigilje i wotywa, a następnie o godzinie 9-tej summa za spokój Jej duszy, zaś o godzinie 4-ej po południu tegoż dnia i z tejże kaplicy eksportacja zwłók na cmentarz powązkowski, na które obecni brat i siostra zmarłej, niepocieszeni w żalu, licznych Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —2880—(4795)

— W Łodzi, w dniu 20 b. m. zmarł Juljusz **Finck**, w wieku lat 38.

— Dnia 20 b. m., zmarł w 69 roku Józef Miłkowski w Romanowie; zaś w tych dniach rozstał się z tym światem Gustaw Wuasch.

— W kościele Matki Boskiej Łaskawej, (obok Katedry) w Sobotę JX. Franciszek Krupiński, w asystencji JX. Siewierskiego, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Doktorem Medycyny p. Franciszkiem **Sliwickim** lekarzem szpitala czasowego na Pradze—i drogi żelaznej Terespolskiej, a panną Zofją-Joanną-Saturniną **Rodysówną**, córką Wilhelma i Bolesławy z Mirskich małżonków Rodysów.

— Wczoraj o godzinie 10ej rano w kościele Archikatedralnym Śgo Jana, JX. Franciszek Kołaczewski w assystencji JX. Siewierskiego, pobłogosławił związek małżeński, pomiędzy p. Tadeuszem **Uszyńskim**, Inżynierem Cywilnym Dróg Żelaznych, a panną Julją **Jaroszewiczówną**, córką Stanisława i Marjanny z Bułakowskich Jaroszewiczów.

— W dniu wczorajszym w kościele Śgo Krzyża JX. Magnuski, wikarjusz Śto-Krzyzkiej parafji, pobłogosławił związek małżeński, pomiędzy panem Hipolitem **Grodzińskim** Rachmistrzem T. K. Z., a panną Wandą **Redlówną**, córka Władysława i Wandy ze Żmikowskich, małżonków Redlów.

— W Niedzielę o godzinie 7ej wieczorem w kościele Przemienienia Pańskiego (przy ulicy Miodowej) JX. Marcelli Karpiński, pobłogosławił związek małżeński, pomiędzy p. Piotrem **Skibickim** handlującym, a panną Apolonją **Kozłowską**, córką pp. Franciszka i Marji z eŚwiegodzińskich, małżonków Kozłowskich.

— *Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych.*—Podług raportu złożonego przez hr. Ostrowskiego, członka Rady Głównej Opiekuńczej, delegowanego jak i w roku zeszłym do urzędzenia wspólnie z dyrekcją teatrów, widowiska scenicznego w wielkim teatrze, na korzyść szpitalów i innych zakładów dobroczynnych wszelkich wyznań w Warszawie, widowisko to w dniu 11 (23) b. m. i roku odbyte, przyniosło dochodu w ogóle, rubli 646.

Dochód ten, w porównaniu z dochodem pomyślniejszym niż kiedykolwiek z zeszłorocznego, a nieróżniącego się (oprócz loż pierwszo-piętrowych i parterowych o rs. 2), od teraźniejszego widowiska, jest wprawdzie znacznie niższym, lecz w porównaniu z przeciętym z lat 6-u od roku 1860, w których wpłynęło, mianowicie: w roku 1860 rs. 489 k. 58 (w roku 1861 widowiska nie było), w roku 1862 rs. 605 kop. 87½ (w r. 1863 nie było), w r. 1864 rs. 609 kop. 70 (w roku 1865 nie było), w roku 1866 rs. 303 k. 67½, w r. 1867 rs. 191 kop. 12½, w roku 1868 rs. 1,452 kop. 32, czyli przeciętowo rubli rs. 607 k. 87 rocznie, jest większym o rs. 38. k. 13.

W powyższej cyfrze tegorocznego dochodu rsr. 646, mieszczą się znaczniejsze ofiary następujące: dar JW. Jenerał-Feldmarszałka hr. Namiestnika rsr. 50, od

Wgo Leopolda Kronenberga, za lożę parterową rs. 25, od Wgo Józefa Epsteina, za krzesło 3go rzędu rs. 15; od hrabiny Augustowej Zamoyskiej, za lożę 1go piętra rs. 15; od hr. Stanisława Ostrowskiego naddatek rs. 45 k. 67.

O czem Rada Główna Opiekuńcza, podając do wiadomości ogólnej, ma sobie zarazem za obowiązek złożyć podziękowanie tak osobom, które obecnością i naddatkami, jako też artystom, którzy świetnem wywiązaniem się z ról sobie powierzonych do wspomnionego dla ubogich znaczącego, lubo mniejszego od zeszłorocznego dochodu, chętnie przyłożyli się.—Prezes, Jenerał-Lejtnant, Senator, *Rożnow*.—Szef biura, *J. Wojewódzki*. (Dz. W.)

— Podług obrządku Kościoła Wschodniego, w Wielki Piątek i Sobotę, w Cerkwi Greko-Unickiej, przy Grobie ZBAWICIELA, kwestować będą: Zofja Leontiew, żona b. Dyrektora Kancellarji byłej Kommissji Spraw Wewnętrznych, i Leokadja z Batyckich Brzyska, żona Urzędnika Ministerstwa Oświecenia w St. Petersburgu; na dochód Bractwa Śgo Onufrego, istniejącego przy tejże Cerkwi.

— W dniu wczorajszym widzieliśmy sporo osób w Czerniakowie, używających przechadzki: 16go przyszłego miesiąca, podwójną będzie uroczystość tego dnia bowiem przypadają Zielone Świątki, oraz odpust Śgo Bonifacego.

— Z powodu otworzonego już dla publiczności Gabinetu Zoologicznego, ogłaszamy tu warunki dla zwiedzających: 1) Gabinet zoologiczny otwartym będzie dla publiczności dwa razy na tydzień, w Niedziele i Czwartki od godz. 11ej do 1ej z południa. 2) Osoby chcące zwiedzić gabinet zoologiczny w Niedzielę lub Czwartki, gdy w tym dniu przypada święto uroczyste, obowiązane są zaopatrzyć się w bilety wejścia, które wydawane będą w Środy i Soboty od 10 do 12 w pracowni gabinetu zoologicznego, znajdującej się na drugim końcu gmachu. We Czwartki nie będące dniami świątecznemi publiczność wpuszczaną będzie do gabinetu bez biletów. 3) Przy wejściu bilety zwracane być mają służbie gabinetowej, laski zaś i parasole oddawane za bezpłatnemi kontrąmarkami. 4) Studenci Szkoły Głównej, jako też uczniowie szkół publicznych zwiedząć mogą gabinet zoologiczny w Niedziele i Czwartki bez biletów. 5) Nauczyciele szkół publicznych, równie jak i przełożeni nad zakładami naukowemi prywatnemi, chcący zwiedzić gabinet z uczniami w dnie nieprzeznaczone dla publiczności, zechcą w wilję dnia obranego zgłosić się do pracowni gabinetu zoologicznego między godz. 10 a 1, dla porozumienia się z zarządzającym gabinetem o godzinę, w której przybyć zamierzają. 6) Zabrania się dotykać przedmiotów, otwierać lub zamykać żaluzje, uchylać lufciki, przesuwać krzesła i t. p., za stłuczenie szyby lub zrządzenie jakiejkolwiek innej szkody w gmachu gabinetu zoologicznego, winni obowiązani będą do zwrotu kosztów. 7) W obrębie gabinetu zoologicznego, palenie tytuniu jest wzbronionem. 8) W dnie słotne gabinet zoologiczny nie może być otwieranym dla publiczności. 9) Osoby z małemi dziećmi i niemowlętami, bezwarunkowo nie mogą być wpuszrzane do gabinetu.

— Paryzkie towarzystwo opieki nad zwierzętami, udziela corocznie nagrody w medalach, listach pochwalnych, pieniężnie i t. p.: 1) autorom ogłoszeń rozwijających zakres działań towarzystwa i jego cele; 2) nauczycielom, którzy uznanie tych celów do wykładów swoich wprowadzają i w młode umysły wpajają; 3) wynalazcom i rozszerzycielom przyrządów łagodzących cierpienia zwierząt w każdem ich przeznaczeniu, lub ułatwiających pracę; 4) stangretom, woźnicom, kowalom, pastuchom, służącym folwarcznym, oraz każdej osobie udowadniającej dobre obchodzenie się, umiejętną troskliwość i politowanie nad zwierzętami; 5) osobom przestrzegającym nadużyć w tej mierze i pomagającym instytucji czynnie. Nie ustając w gorliwości swojej towarzystwo pomienione, podało świeżo do nagrody zadanie: „Wykazać skutki, jakie dobre i staranne obchodzenie się ludzi z zwierzętami, sprawia w ogóle dla dobra gospodarstwa krajowego, a w szczególności wymienić wpływ, jaki takowe obchodzenie się wywiera na pojętność, piękność, użyteczność, zdrowie i wszelkie wrodzone przymioty zwierząt.“ Rozprawy mają być przed 1-ym lutego 1870 r. nadesłane towarzystwu bezimiennie, z godłem powtórzonem na kopercie opieczętowanej, zawierającej nazwisko autora. Nagrody są następujące: pierwsza,—medal złoty i 200 fran.; druga,—medal złocony *(en vermeil)* i 100 fran.; dwa listy pochwalne, przy każdym 100 fran. (Dz. Warsz.)

— Posąg „Anioła zmartwychwstania“, postawiony jest w buduarze przyległym galerji, gdzie sprzedają wody mineralne w ogrodzie Saskim. Praca ta z kararyjskiego marmuru, dokonana przez pana Bolesława Syrewicza, przedstawia anioła w djademie z gwiazdą, siedzącego na sarkofagu, jedną ręką ukazującego niebo, a w drugiej trzymającego trąbę ostatecznego sądu. Pierwiastkowo miała ona być umieszczoną na grobie ś. p. Markow'owej na cmentarzu, lecz gdy pomniki wystawione na zmiany powietrza niszczeją, postanowiono posąg umieścić w głównej nawie kościoła Ś-to Krzyżskiego. Pomnik ten od dnia dzisiejszego, za opłatą na Przytulisko kop. 5 od osoby, wystawiony został dla publiczności do oglądania.

— Na wczorajszem posiedzeniu tanich kuchen, postanowiono otworzyć nową kuchnię w oznaczonem miejscu. Kuchnia izraelska znajdzie pomieszczenie w dawnym domu Laszkiewicza, na rogu Dzikiej i Pawiej, pod Nr 2353 — 4. Właściciel tego domu Szaja Hert, lokal ten wynajął za rsr. 350 rocznie i zarazem ofiarował przez lat trzy po 50 rsr. tytułem ofiary na rzeczoną kuchnię. Ze sprawozdania za m. Marzec dowiedzieliśmy się, że wydawano obiady przez dni 29. Abonamentów było 3049 wydano porcji całkowitych 3714, półporcji 1075, na miasto całkowitych 1107 i półporcji 228, obiad kosztował przecięciowo kop. 8 i 55/100. Sesją następną wyznaczono na 15 maja. Wymieniamy tu nazwiska osób zaproszonych do kolejnych dezurów, pp.: Dąbrowski Ignacy, Głodowski Feliks, Kwiatkowski Franciszek, Schlenker Karol; panie: Fragetowa Antonina, Karpińska Helena, Krauzowa Wanda, Jaworska Helena, Lindallowa Marja, Manulewiczowa Marja, Markowska Paulina, Nowakowska Julja, Połujańska Henrjeta.

— Po Japończykach mamy Chińczyków. Przynajmniej synowie niebieskiego państwa i żółtego smoka prozelici, tem się okazują rozsądniejszymi od poddanych Mikada, że niższą cenę oznaczyli za bilety wejścia. Zresztą tu i tam sztuki prawie te same. Zawsze motyle utrzymane w powietrzu za pomocą wachlarzowego ruchu, woda w naczyniu otwartem wirująca na sznurku bez uronienia z niej ani kropelki, i rzucanie nożami p. Arr-Hee wprawdzie bardzo zręczne,

ale straszny stanowiące widok; noże są bowiem ostre, a przelatują tuż koło głowy i szyi stojącego przy desce. Nową komplikację stanowi tu, że Arr-Hee bawi się w Wilhelma Tella, obrzuca bowiem nożami własnego syna, małego Err-Tounga, który z wielkiem zaufaniem w zręczność ojcowską, stoi niewzruszenie pod gradem spadających nań ciosów. Zapomnieliśmy o kaczce, która wyłazi z pod ogromnego stosu papierów z ust chińczyka wydobytych, rzecz to zresztą nienowa, i w tym objawie może szukać należy źródłosłowu kaczek dziennikarskich. Żałujemy, że Chińczycy nauczyli się kłaniać po europejsku, to bowiem odejmuje im wiele z ich orientalnej malowniczości.

— Dzień wczorajszy, od samego rana, jaśniał taką pogodą, że wielu mieszkańców Warszawy, zapragnęło lubować się wiosną wśród zieleni pól i gajów. Wesołe gromadki tych czcicieli wiosny, w różne strony posuwały się z brzaskiem jutrzenki ku rogatkom. Jeden taki tryumfalny orszak złożony z 15-tu osób, uzbrojony w pęki zielonych gałęzi, przypominał las Dunsinanu, idący do szturmu na zamek Makbeta. Artysta z harmonijką w ręku postępował na czele— łącząc fałszywe melodje, z tajemniczą harmonją natury. Celem, do którego zdążały towarzystwa, była Saska Kępa, mamiąca już zdala wzrok świeżą zielonością drzew rozsianych na wybrzeżu. Ale niestety! ani wonne i czyste powietrze, ani poetyczny nastrój umysłów, nie zdołały wstrzymać wielu, od rzucenia się w objęcia uciech światowych. Powoli, ogrody i gaje Saskiej Kępy stawały się coraz samotniejszemi, natomiast sale balowe w rozlicznych szynczkach na tym półwyspie, napełniały się stopniowo. Po tańcu i *innych rozrywkach*, wracano późnym wieczorem do domu, ale w tak prozaicznem usposobieniu, że wolimy zamilczeć o jego objawach.

— Dochód z piątkowego widowiska w teatrze wielkim, na korzyść szpitali wydanego, jakkolwiek większy, aniżeliśmy początkowo oznaczali, wyniósł bowiem 646 rs., nie dorósł jednak do summy, jakiej się można było spodziewać, gdyby sala teatralna, co jednak często zdarza się, w tych czasach zapełnioną została. A jednak nie brakło i starań członków rady opiekuńczej, którzy pod kierownictwem hr. Ostrowskiego, krzątali się około urządzenia widowiska i rosprzedaży biletów i dobór sztuk był staranny. Na niezapełnienie więc sali potrosze wpłynęły okoliczności, a głównie niebezpieczne współzawodnictwo trajedji „Zbójcy“, w której pan Rapacki, jak wiadomo, wystąpił nazajutrz w roli „Franciszka Moora“. Wymieniamy tu znaczniejsze naddatki do biletów na widowisko piątkowe zakupionych. Hrabia Namiestnik Królestwa rsr. 50, hr. St. Ostrowski rs. 45, pp.: Leopold Kronenberg rs. 13, Józef Epstein rs. 12. Wszystkie naddatki uczyniły rs. 121 kop. 5. Pomimo tego wszystkiego, dochód przeciętny z piątkowego widowiska przyniósł jednak rezultat większy niż w ostatnich latach dziesięciu.

— Na ulicy Wiejskiej, od tak zwanego domu „Wiejska kawa“ do gmachu Instytutu Maryińskiego, stawiają parkan murowany.

— W dziedzińcu hotelu Saskiego na ulicy Koziej, w głębi stojący dom piętrowy, w którym mieści się skład mebli, okryty został na całej przestrzeni drewnianemi na zielono malowanemi łatami, u spodu których zasadzono dzikie wino, co dla oka miły bardzo widok stanowić będzie.

— Rozpoczęła się od ulicy Koziej restauracja boku pałacu niegdyś Prymassowskiego, w którym mieściło się biuro JW. Oberpolicmajstra.

— Znowu trzy nowe łazienki przybyły wczoraj, zkąd dwie od strony Warszawy, a jedna od strony Pragi. Lubowników zimnej kąpieli nie braknie, i niemało też wczoraj chłodziło się w nurtach Wisły.

— Ostatnia próba fortepianowa chórów do ballady „Pani Twardowska“, odbędzie się d. 27 Kwietnia we Wtorek o godz. 7ej wieczorem, w mieszkaniu p. Stan. Moniuszki dyrektora opery.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Przeczytawszy dopiero w dniu wczorajszym w Nr 87 „Kurjera Warszawskiego“ list p. Jana Nepomucena, nastręczyło nam się kilka następujących uwag, które stosownie do uznania, racz Szanowny Redaktorze przyjąć do szpalt swego pisma, lub odrzucić. Podzielamy w zupełności szlachetną dumę p. Jana Nepom., która nie pozwalała przyjąć ofiarowanego mu daru, zgadzamy się również na niekoniecznie trafny sposób, w jaki wsparcie było mu udzielone, tembardziej, że nieznajoma czuwając od lat kilku nad panem Janem Nepomucenem, mogła mniej więcej znać jego charakter; nie pochwalamy jednak głoszenia faktu. Pan Jan Nepomucen w sposób zbyt niewłaściwy wezwał nieznajomą do odebrania krzywdzącej go jałmużny. Wszak znalazłby się inny środek do porozumienia się z młodą nieznajomą o bladych i klassycznych rysach twarzy, któryby nie zranił szlachetnego jej serca. Powtarzamy raz jeszcze, że pobudki, które skłoniły nieznajomą do okazania w podobny sposób swej życzliwości i sympatji p. Janowi Nepomucenowi, mogły być jak najszlachetniejsze, lubo nie dowodziły zbytecznej znajomości ludzi, co znowu można tłómaczyć jej młodością. Niedostatek jest względnym do potrzeb jakie mamy; a szlachetna nieznajoma, która zapewne nigdy go nie doznała i nie pojmowała nawet, jak można się utrzymać z trzech do do czterech tysięcy rocznego dochodu, w prostocie ducha myślała, że darem pieniężnym najwięcej okaże życzliwości i serca. *M. E.*

— (*Art. nad.*) Wiadomość zamieszczona w onegdajszym „Kurjerze Warszawskim“ o ułatwieniu w Belgji ekspedjowania depesz telegraficznych, winna być uzupełnioną. Nie są bowiem na to przygotowane blankiety, ale wprost marki różnych cen zupełnie, jak pocztowe, tylko z napisem: „Telegraphes Timbre“. Markę taką ceny stosownej do wielkości depeszy, przylepia się na zwyczajnym papierze i napisawszy na takowym, wrzuca się w skrzynkę pocztową. Podobne ułatwienie jest już obecnie zaprowadzone w Belgji, Francji, Szwajcarji, Hiszpanji i Stanach Zjednoczonych. Depesze podobne są tylko wewnątrz kraju ważne. — *X.*

— Dziś na scenie wielkiej, danem będzie czwarte przedstawienie „Kupca Weneckiego“; rolę „Szajloka“ wykona p. Królikowski. Jutro na tejże scenie, op. „Żydówka,“ a we Środę w teatrze rozmaitości pierwsze przedstawienie trzyaktowej komedji pana M. Bałuckiego „Radcy pana Radcy.“

— W zapowiedzianym na pierwsze dnie Maja koncercie, panna Marja Brąciszewska ma wykonać słynne „warjacje“ Rodego, któremi niegdyś Catalani całą Europę czarowała. „Warjacje“ te są kamieniem probierczym najznakomitszych śpiewaczek, chociaż nieraz się stają kamieniem obrazy.

— Na wystawie stowarzyszenia artystów w Mnichowie, znajdował się miedzy innemi, obraz pendzla pana Al. Swieszewskiego, b. ucznia Szkoły Sztuk Pięknych,

przedstawiający widok w Pieninach. Krajobraz ten zwracał na siebie ogólną uwagę, i jak donosi „Gazeta Polska, nabytym został do Filadelfii w Ameryce Północnej.

— Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Russanowskiego, które w r. z. bawiło odwiedzających zakład „Tivoli" w r. b. ma dawać przedstawienia w jednym z ogrodów na Czystem za Wolskiemi rogatkami.

— Dla oświetlenia miasta Łodzi gazem, utworzyło się towarzystwo, jak to donieśliśmy w swoim czasie, na czele którego znajduje się kilka firm tutejszych. Obecnie zamieszczają gazety berlińskie prospekt tego towarzystwa wedle którego „Łodzkie Towarzystwo gazowe" wydaje na 300,000 rubli akcje po 500 rs. po kursie al pari licząc 83⁵/₆ tal: za 90 rs. Zapisy przyjmują się w Hamburgu u pp. Leopolda M. Goldschmidta, w Berline w banku dyskontowym L. Eichborna. Przy zapisie deponuje się 25%, a po nastąpionym podziale, wyniesie pierwszą wpłata 25%; dalsze wpłaty ustanowi Rada Nadzorcza. Komitet założycieli stanowią: p. Stanisław Kronenberg, firma Kronenberg, Nelkenbaum et Comp:, Adolf Libas, firma Ludwig, Libas, Louis Starkman, B. W. Thurstow Dyrektor zakładu gazowego w Hamburgu, Adolf Eichelroth, firma Langsdorf i Eichelroth w Hamburgu, oraz Siegmund Jarociński i Salomon Seidemann z Łodzi.

— G. H. *Warszawa 24 Kwietnia.* (*Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach*). Na naszym targu dowozy pszenicy osią ograniczone; wodą i koleją bardzo znaczne. W przecięciu ceny gatunków wyborowych obniżyły się o 30 kop. a średnich o 45 kop. Największe zakupy poczyniono na rachunek cesarstwa. Płacono za wyborowe gatunki z wyższą wagą od rs. 7 kop. 35 do rs. 7 kop. 50, za takież gatunki z wagą 250 funtów rs. 7 kop. 5—rs. 7 kop. 20; za gatunki średnie rs. 6 kop. 30—rs 6 kop. 90, za ordynaryjne rs. 5 kop. 85—rs. 6 kop. 15. Dowozy żyta tak Wisłą jak koleją były znaczne: osią zaś średnie. W skutek tego ceny doznały znacznego obniżenia. Przy kolei lub Wiśle płacono rs. 4 kop. 50—rs. 4 kop. 80, zaś drobniejsze partje osią na targ dostawione płacono po rs. 4 kop. 70½—rs. 5 kop. 5. Za żyto wyborowej wagi 248 funt. płacono po rs. 5 kop. 25. Z początku tygodnia prawie nic nie kupiono; ale od Środy, gdy właściciele obniżyli ceny, poczyniono znaczne zakupy zwłaszcza na rachunek cesarstwa. Jęczmień. Dowozy Wisłą bardzo znaczne, ale pokup w ostatnich dniach ustał; z tego powodu ceny spadły. Płacono w początku tygodnia za czterorzędowy od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop 35; za dwurzędowy od rs. 4 kop. 42½—rs. 4 kop. 65. W ostatnich dniach gdy nastąpił zastój, płacono za partje cząstkowe czterorzędowego rs. 4 kop. 12½—rs. 4 kop. 20, a dwurzędowego rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 35. Owies. Dowozy koleją i Wisłą znaczne, osią bardzo małe. Za towar osią na targ dostawiony płacono rs 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30, lecz na kolei i przy Wiśle ceny były niższe, mianowicie od rs. 2 kop. 80—rs. 3 z wagą za korzec 140 funtów. W grochu interess zaniedbany, pomimo dość znacznych dowozów. Kupowano cząstkowo polny po rs. 4 kop 50—rs. 5 kop. 40, cukrowy po rs. 6 kop. 75 do 7 rs. Okowity ceny pomimo dość licznych dowozów dość dobrze się trzymają, płacono przy drobnych fluktuacjach od 87½—90 kop. za garniec. Cukier. W produkcie tym po chwilowym a przechodnim ożywieniu przed 14 dniami nastała znowu stagnacja. Żądań do cesarstwa wcale niema, tylko nieznaczne zakupy na potrzebę miejscową odbywają się. Ceny ustaliły się niżej około 7½—20, kop. na kamieniu. Płacono za Hermanów, Oryszew, Ostrów, Guzów i Sanniki po rs. 4 kop. 27½, za Łyszkowice, Dobrzelin, Konstancję, Leonów i Rudę Pabianicką po rs. 4 k. 20; Rytwiany rs. 4 kop. 17½—20. Leśmierz rs. 4 kop. 12½, Mniszew rs. 4 kop. 05. Za firmę Józefów płacono rs. 3 kop. 95, za modelowy zaś (kawały) 4 rs. Przy tej okazji wypada nam zwrócić uwagę publiczności na produkt z tej fabryki, której farina mielona u nas do najpiękniejszej należy, kawały zaś czyli ulane w formę cegiełek raz rafinowany dobrocią swoją, błyszczącym kryształem i białością, nie wiele ustępuje wyrobom fabryk li rafinadę produkujących. Słusznie też produkt Józefowskiej fabryki przynależnem cieszy się u nas uwzględnieniem. W produktach surowych obroty małoznaczne. Za łój płacą rs. 5 kop. 47½—rs. 5 kop. 50; tranzakcje w tym artykule przy obecnej porze roku zwykle są małe, sprzedano do 150 beczek. Oleju konopnego sprzedano 40 beczek po rs. 4 za pud. Lnu sprzedano 600 pudów po rs. 6 kop. 30 za pud. Wełna. Od początku Marca do ostatnich dni sprzedano rozmaitej wełny około 3000 cetnarów. Kupującymi byli fabrykańci z Tomaszowa, Łodzi i Zgierza, kupowano również na rachunek cesarstwa. Płacono za dobrą średnią 55—58 tal., za cienką średnią 58—68 tal., za cienką 70—76 tal., za wysoko cienką 80—85 tal. Ceny wypadają w stosunku jarmarcznych niżej na gatunki zwyczajne i średnie o 6—8 tal., wysoko cienka zaś utrzymywała się i bardzo jest poszukiwaną. W interessie kontraktowym zupełny zastój. Zapasy miejscowe dochodzą do 20 cetn. wełny krajowej.

— W Piątek, w cyrkule Bielańskim, na ulicy Bielańskiej, dostrzeżonym został w stanie osłabionym Stanisław Szuba, wyrobnik, z gminy Wola powiatu Warszawskiego pochodzący, który wkrótce po odesłaniu do szpitala starozakonnych, zmarł. W celu wyprowadzenia śledztwa, o wypadku tym Sąd zawiadomiono.

— W tymże cyrkule, w domu pod Nrem 2241, w mieszkaniu starozakonnego Abrama Fliderbauma, świeca łojowa wypadła z lichtarza na serwetę, spaliła takową, a następnie i podłoga palić się zaczęła, lecz ogień przez miejscowych mieszkańców, natychmiast został ugaszony bez wszelkich innych następstw.— W cyrkule Zamkowym, w domu pod Nrem 68, Salomea Kochanowska, lat 68 wieku licząca, wypadkowo spadła ze schodów i złamała prawą nogę. Kochanowska odesłana na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus.

(G. Polic.)

— Pod Gniewem na Wiśle rozpoczęto tego roku łowienie jesiotrów na handel. W sześć dni schwytano 120 sztuk od 50 do 350 funtów ważących. Połów trwa 8 tygodni podczas tarcia. Jesiotry wtedy idą w górę.

— We wsi Plewiskach pod Poznaniem, uległo się w tych dniach cielę, mające 8 nóg i głowę opatrzoną w troje usz.

— *Z Kościana*, 20 kwietnia. W przeszłym tygodniu mieliśmy przez kilka dni takie ciepło, jakie innemi laty ledwie w czerwcu bywać zwykło, ztąd d. 15 i 16 b. m. powstały u nas wielkie grzmoty i ciepłe deszcze. Zieleniące się pola, łąki i większa część drzew i krzewów, przedstawia u nas już na dobre, miły i piękny krajobraz wiosenny.

— W tych dniach, w szpitalu siostr miłosierdzia w Kościanie, odjęto pewnemu wyrobnikowi nogę wyżej kolana. Operację wykonał p. Dr Bojanowski. Nieszczęśliwy ten przypadek, powinien być dla ludu prostego nauką, że do sztuki lekarskiej, trzeba mieć większe zaufanie, aniżeli do babskich guseł. Wieśniakowi rozbolał palec nogi, przez używanie przecież podawanych mu babskich środków, doprowadził chorobę do tego stopnia, że wreszcie pozostał tylko środek ucięcia, z powodu szerzącego się coraz bardziej zapalenia.

— Lwowska wystawa Sztuk Pięknych otwartą została w dniu 18 b. m. O ile wiemy, z tutejszych malarzy na rzeczoną wystawę wysłali swoje prace: Gerson, Brodowski i Dylczyński.

— *Z Bydgoszczy 21 Kwietnia.* — Zorza północna, którą w Gdańsku i Warszawie zauważano, ukazała się u nas d. 15go b. m., o kwadrans na 10 wieczorem.

Poprzedziła ją jasność niezwykła; zorza zaś okryła część północnego nieba, poniżej gwiazdy polarnej; kolor ponsowy zwiększył się z ciemnemi chmurami, któremi niebo północne w części pokryte było. Temperaturą powietrza była nadzwyczaj łagodną; ciepłomierz wskazywał 9° R. Około 10½ znikł wszelki ślad zorzy. W krótce potem zaczęło się błyskać dość silnie, grzmot tu i owdzie pomruknął niezrozumiale, a deszcz ciepły i rzęsisty, spadł na spragnioną ziemię.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Ciężkiem jest zadanie gabinetu francuzkiego, mieć do czynienia z oppozycją zręcznie uorganizowaną, umiejącą zgrabnie ułożonemi frazesami i paradoksami zyskiwać sympatję mass. Oppozycja ta przemawiając szumnie w imieniu narodu, porywa się na wszystko, wszystko chce burzyć i znosić, nie mając nic, coby w to miejsce postawić była w stanie. Ostatnie narady w Ciele prawodawczem były nader ożywione, a to z powodu poprawek stawianych przez pp. Glais-Bizoin, Jules Simon'a i innych, w kwestji zniesienia akcyzy. Z nieprzepartą i trafną logiką dowiódł zarówno pan Rouher minister stanu, jak p. Magne, minister skarbu, że zamienienie podatku pośredniego opłacanego w miarę zamożności, na podatki stałe i określone, niedość, że przyniosłoby 85 miljonów fr. deficytu dla skarbu, ale wywołałoby wcale nieproporcjonalną i niesprawiedliwą repartycję opłat skarbowych. P. Glais-Bizoin proponując zaprowadzenie podatków 1° osobistego i od ruchomości, 2° od drzwi i okien, 3° od patentów, 4° od psów i 5° od pozwoleń na polowanie, radzi, aby w razie deficytu rozłożyć na kontrybuentów niedobór w odpowiedniej ilości centymów na każdego franka. I cóż się okazało? Okazało się, że na każdy frank opłaconego *podatku*, trzebaby zapłacić *dodatku* 2 fr. 66 cent! I to nazywa p. Glais-Bizoin ulgą dla klass biedniejszych!!

„Impartial" utrzymuje, że na wtorkowem zgromadzeniu większości kortezów rozbierano propozycję, wyłączającą Burbonów od tronu, i że po otwarciu urn wszystkie gałki były białe. Głosowanie zostało odroczonem. Z powodu rozbioru artykułu 16 konstytucji p. Zorilla odpowiadając p. Figueras, oświadczył, że monarcha hiszpański wprzód światu znanym będzie, aniżeli sądzą republikanie.

Nowiny z Hiszpanji byłyby prawie żadnemi, gdyby „Irurac Bat" nie był zamieścił w swych kolumnach następującej depeszy: „Madryt 21 Kwietnia. Większość Kortezów przygotowuje się walczyć przeciwko wnioskowi wyłączającymu wszystkich Burbonów od praw do tronu hiszpańskiego. Dziwny to telegram, w obec niedawnych oświadczeń p. Zorilli w obec kortezów przeciwko przywróceniu Burbonów tak starszej jak młodszej linji, a chociaż depesza „Irurac-Bat'a" nie jest jeszcze słowem ewangelji, wszelako nie malujeż ona dobitnie chwiejności umysłów w narodzie?

Coraz więcej niepokojącemi są wiadomości, jakie otrzymujemy z Lizbony. W obec położenia, jakiego ważność objawia się w ciągłych agitacjach, król portugalski, jak nas zapewniają, odwołał się do poświęcenia księcia Saldanha, ofiarując mu tekę spraw zagranicznych i prezesostwo rady. Ale ten znakomity mąż stanu odrzuca dotąd wszystkie czynione mu ofiary, pod pozorem, że chwila obecna wymaga środków energicznych, przechodzących siły jego bardzo podeszłego już wieku. Mylnie zatem donosiły niektóre dzienniki o rychłym przejeździe ks. Saldanha do Lizbony, kiedy tenże siedzi w Paryżu i nie myśli go opuszczać, reprezentując rząd portugalski w charakterze ministra pełnomocnego.

O sprzysiężeniu medjolańskiem odbieramy niektóre szczegóły. Władza była uwiadomioną dokładnie o zamiarach spiskowych, którzy nie mogąc wywołać powstania w Neapolu, zwrócili swe oczy na Medjolan. Kommendant wojenny wiedział naprzód, że powstanie naznaczone jest na dzień 18 na rano. Miano rozdać spiskowym broń i bomby. Znaleziono nawet zwolenników w 21-m pułku i w koszarach z Piacenzy. Władza odbywając rewizję u osób podejrzanych, znalazła rewolwery wyrobu angielskiego, bomby ręczne, zwane *orsyniowskiemi*, już napełnione, tylko bez kapiszonów; najważniejszą atoli zdobyczą, były plany uderzania, rozstawienia spiskowych, ich papiery pisane cyframi i inne dokumenty stanowiące corpus delicti. Przy aresztowanych poznajdywano znaczne kwoty pieniężne, a jeden z nich dawał straży, która przyszła uwięzić go, po 1,000 fr. na głowę, byleby mu uciec pozwolono. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się pewien anglik nazwiskiem Nathan.

W dniu 25 b. m. (w Sobotę) odbyło się z wielką uroczystością otwarcie sejmu w Peszcie. Zagaiła go mowa królewska, zapowiadająca wiele reform i ulepszeń, mających na celu nadanie węgrom odpowiedzialnego ich godności stanowiska, w rzędzie narodów europejskich.

W Berlinie otwartemi zostały temi dniami międzynarodowe konferencje, mające na celu niesienie pomocy rannym w czasach wojennych. Król i królowa byli obcemi na otwarciu posiedzeń, w których bierze udział 160 delegowanych przybyłych z rozmaitych krajów.

Jeżeli wierzyć mamy „Krzyżowej Gazecie", król Wilhelm zamierza zwiedzać pobrzeża i prace nadmorskie dokonywane w odnodze Jahde i zatoce kiel'skiej, gdzie odbędzie przegląd pancernej flotty północno-niemieckiego Związku. Rada celna Związkowa zwołana na 28 b. m. ma zająć się utorowaniem prac dla przyszłego celnego parlamentu, mającego się zebrać po zamknięciu posiedzeń parlamentu związkowego.

„Presse" utrzymuje, że gabinet pruski wyraził przez swojego reprezentanta w Paryżu swoje współczucie i swoje przyłączenie się do polityki, wyłącznie pojednawczej, zapowiedzianej w mowie p. de Lavalette.

Izba gmin prowadzi dalej dysskusję nad billem o zniesieniu kościoła urzędowego w Irlandji, a prowadzi ją z powagą, spokojnie, bez namiętności, ale z głębokiem zbadaniem przedmiotu. Co noc przybywa kilka nowo-uchwalonych artykułów, co noc odkrusza się kilka kamyków z gmachu przywilejów kościoła anglikańskiego w Irlandji, nie niosąc mu jednak żadnego materjalnego uszczerbku, gdyż kwestja wynagrodzeń zaniedbaną nie była.

Jeden z dzienników serbskich donosi, że Porta przyznała rządowi belgradzkiemu prawo zawierania traktatów handlowych z mocarstwami zagranicznemi. Wiadomo, że rzecz ta długo była przedmiotem zaprzeczenia. Obecnie krok Porty wywołał wielkie zadowolenie w Serbji, a tem samem dał jednę więcej rękojmię utrzymania pokoju na Wschodzie.

Dziennik „L'Italie" zamieszcza telegram z Tunisu donoszący, że bej wydał rozporządzenie nakazujące połączenie w jedno (unifikacją) długów i unieważnił

poprzednio zawarte umowy. Popłoch w handlu ogromny.

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Grant wydał rozkaz wzmocnienia eskadry amerykańskiej na wodach Zachodnio-Indyjskich, mającej za główne zadanie czuwać nad tem, co dzieje się na wyspie Kubie. Stany Zjednoczone miały już na tych wodach siedm parowców z 58 armatami. Według otrzymanej temi dniami depeszy, posiłki mające być wysłane kontr-admirałowi Hoff'owi, składają się z ośmiu steamerów z 77 działami. Ten rozwój sił jak gdyby na pokaz, wywołany jest koniecznością rozciągnięcia opieki nad obywatelami amerykańskimi i handlem Stanów Zjednoczonych przeciwko nadużyciu władzy i pogwałceniu prawa narodów, o które cała unja oskarża władze hiszpańskie na wyspie: wszelako widzieć należy w nim jednocześnie, dowód zazdrosnego udziału, z jakim lud amerykański śledzi postęp powstania kubańskiego. Ciekawą jest rzeczą, zestawić z temi uwagami fakt następujący: W Senacie Stanów Zjednoczonych posiedzenie d. 7 Kwietnia rozpoczęło się od zwyczajnej modlitwy, ale w dniu tym uwaga była obudzoną, więcej niż zazwyczaj, słowami jałmużnika, proszącego niebios o powodzenie dla powstańców kubańskich.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France, La Liberté, Le Nord.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 26 Kwietnia godz. 7 m. 15 rano.

Bruksella 25.—Dziennik „L'écho du parlement" donosi półurzędowo, że negocjacje pomiędzy Francją a Belgją zamknięte zostały.

Neapol 25.—Król dziś odjechał. Książe Napoleon przybył tu.

DUCH POKUTUJĄCY.

Czytamy w dzienniku francuzkim „Le Gaulois": Przed trzema laty umarła wicehrabina Bertier przy połogu. Była dopiero od roku za mężem, kochała go nad życie; młodość, piękność i bogactwo towarzyszyły jej szlachetnemu urodzeniu, nie dziw więc, że bolesną było dla niej rzeczą, umierać przedwcześnie. Kapłanowi, który chciał podać jej wjatyk, mówiła bezustannie: „To pokarm na drogę śmierci . . . ratujcie mię raczej . . . ja chcę żyć". Silna gorączka owładnęła jej zmysły w ostatniej chwili skonu i umarła nie przyjąwszy ŚŚ. Sakramentów.

Po śmierci jej, małżonek opuścił natychmiast dom znajdujący się przy „L'Avenue de l'Impératrice".

Stare kumoszki, mieszkające w sąsiedztwie, zaczęły rozpuszczać wiadomość, że po tym opuszczonym domu krąży duch i jakkolwiek żyjemy w XIX stuleciu, skutkiem tych plotek, nikt nie chciał nająć mieszkania.

Przed pięciu dopiero miesięcami, jakiś amerykanin, nazwiskiem Stardrffort najął je, i wprowadził się do niego z żoną i dziećmi.

Pierwszego dnia zaraz cała rodzina posłyszała dziwny szelest i każdemu zdawało się, iż widzi szaro ubraną kobiecą postać, z ognistemi oczyma w nader wzburzonym stanie umysłu.

Stardrffort, człowiek bardzo dorzeczny sam utrzymuje, że widział tę postać i po niejakim czasie pozwolił swojej żonie naradzić się w tym względzie ze spowiednikiem.

Spowiednik doradził zakupienie licznych mszy za spokój duszy ś. p. pani Bertier i udał się sam do domu w „l'Avenue de l'Impératrice", aby ducha w najuroczystszy sposób exorcyzmować.

Mówią, że od jego bytności widmo przestało się ukazywać.

„Gaulois" ręczy za prawdziwość opowiadania.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— W tych dniach opuszcza towarzystwo pana Trapszy, panna German, artystka pierwsza tej truppy.

—2,862—

DONIESIENIA.

Karety i Powozy

do wynajęcia po cenach obniżonych, przy rogu ulicy Krakowskie-Przedmieście i Królewskiej, w domach WW. Bayera i Czarneckiego; zaś Kantor wynajmu znajduje się w 3cim z tych domów, t. j. pod Nr 412*a*. Tamże jest do sprzedania pięknej rassy **OGIER** skarogniady i pojedyncze **Angielskie Zaprzęgi**.
(3—3) —2713—(4532)

Od 1go Lipca r. b. potrzebne jest

Mieszkanie w blizkości Teatru,

składające się z 4ch Pokojów, Przedpokoju i Kuchni, za cenę roczną **około Rs. 300**. Mający takowe do wynajęcia raczą nadesłać adres do Bibljoteki Teatralnej, na ręce Sekretarza Dyrekcji Teatrów. (8—0) —2358—(3891)



Dla Panów

PRZEDSIĘBIERCÓW i STOLARZY.

Każdego czasu jest do wydzierżawienia na lat 6, **Fabryka Posadzek** z parową maszyną, tokarnią i maszyną do wyrzynania deseniów, rznięcia desek, co wszystko maszyna parowa obsługuje, oraz 17 warsztatów stolarskich z potrzebnemi do tychże przyrządami stolarskiemi, z tem wszystkiem co do fabryki należeć może. Fabryka ta, jest jedną z pierwszych w Warszawie, w środku miasta i istniała od lat 20. O warunki wydzierżawienia ułożyć się można z Czarneckiem, na Krakowskiem-Przedmieściu, pod Nr 447 zamieszkałego.
(2—3) 2375—(4530)



Rs. 10,000 do **12,000** jest zaraz potrzebne na hypotekę Domu jednego ze znaczniejszych, na spłacenie Summy małoletnich. Wiadomość w Składzie Win L. Maringe, przy ulicy Marszałkowskiej. Tamże można powziąść wiadomość o **Placu** do wydzierżawienia, przy ulicy Chmielnej, na Skład węgli, drzewa, etc., etc.
(1—3) —2830—(4717)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przeździeckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (78—0) —7046—(15658)

Znaczna część

Wyrobów Złotych i Brylantowych,

pozostałych po zwiniętym **Magazynie** niegdyś **H. Hildebrandta**, złożona została do sprzedaży **w MAGAZYNIE JUBILERSKIM** pod firmą

J. LANGER,

przy ulicy Miodowej Nr 481, obok Księgarni P. Sennewalda, gdzie **dalsza wyprzedaż** takowych odbywa się *po cenach o 30 i 50% niższych od ceny sklepowej.*
(1—3) —2782—(13161)

BIURO REKOMENDACYJNE

Nauczycieli i Nauczycielek

ADELI GŁADYSZEWSKIEJ.

ulica Daniłowiczowska, Nr 616 nowy Nr 6, dom W-go Ejchlera.
(4—12) —2362—(3906)

Za Rogatkami Wolskiemi we wsi i gminie Czyste, od dnia 20go Kwietnia (2go Maja) b. r., *w Ogrodzie W-go Biernackiego, w sali, otworzone* będą **WIDOWISKA TEATRALNE** z sztuk komicznych, wodewili, wesołych komedyjek ze śpiewami, 4ry razy w tydzień, to jest: w *Niedziele, Wtorki, Czwartki, Soboty* i *w dnie świąteczne*, pod dyrekcją **Jana Russanowskiego**, który przypominając się, ma nadzieję, że Szanowna i Łaskawa Publiczność zechce zaszczycać ten Teatrzyk.
Jan Russanowski, Dyrektor Teatr. Prow.
(1—5) —2841—(4716)

HUILE de LUXE,

najdelikatniejsza Oliwa w oplatanych buteleczkach, powszechnie dla chorych zalecana, w **Składzie Ant. Stępkowskiego.**
(6—6) —2578—(4323)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.**
(135—0) —7056—(15761)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (135—0) —7002—(15574)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **KUPIEC WENECKI.**
Jutro, **ŻYDÓWKA.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 (26) Kwietnia 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 20				
Dukaty Holen: rs: — k: — r. 3 kop: 55				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	63	87	30
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	88	84	38
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	73	6	72	73
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	167	—	166	—
„ „ „ z r: 1866	162	—	161	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	25	96	75
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	72	—	71	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	83	67	83
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	95	50	94	75

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $36^{2}/_{3}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $61^{1}/_{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 113 k 55 rs. 113 k 25.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $77^{1}/_{2}$ rs. 7 k. 75
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 93 k. — rs. 92 k. 70.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k. 60 rs. 93 k. 30

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.